

Teresa Olearczyk*

Sprawności moralne a postawa zawodowa położnych Pedagogiczne implikacje postawy moralnej Stanisławy Leszczyńskiej – położnej z Auschwitz-Birkenau

Moral Skills and the Professional Attitude of Midwives Pedagogical Implications of the Moral Attitude of Stanisława Leszczyńska, a Midwife from Auschwitz-Birkenau

Abstract: The cognitive aim of the study is to show the importance of moral skills for the professional attitude of midwives in an extreme social situation. The research project was carried out on the example of midwifery care provided by Stanisława Leszczyńska to women giving birth in the Nazi concentration camp Auschwitz-Birkenau. The research method used was that of analysis, synthesis and case study. Formally and materially, the paper fits into the sub-discipline of pedagogical biographical studies. The main conclusion of the research confirms the coherence of moral attitudes in extreme situations being the result of the process of self-education to specific moral skills. It is suggested that the relevance of pedagogical areteology in vocational training and education should be restored.

Keywords: midwifery, proactive pedagogy, areteology, moral attitude, pedagogical biographical studies.

* Teresa Olearczyk (ORCID: 0000-0001-6660-2379) – dr hab. nauk społecznych, profesor Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, pracuje w Katedrze Pedagogiki Rodziny i w Zakładzie Problemów Społecznych i Resocjalizacji na Wydziale Psychologii, Pedagogiki i Nauk Humanistycznych KAAFM; kontakt: teresaolearczyk1@gmail.com.

Wprowadzenie

Zycie jest tajemnicą dojrzewania między początkiem a końcem. Tajemnicą każdej osoby jest milczenie, a urzeczywistnienie człowieka jest pracą nad sobą. Stanisława Leszczyńska, polska położna osadzona w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau (nr obozowy 41335), była osobą wewnętrznego dyscypliny. Jej postawa moralna stanowi adekwatne studium przypadku pozwalające wykazać relacje zachodzące między wykształconymi sprawnościami moralnymi a realizowanym etosem zawodowym położnej. Do realizacji tak określonego przedmiotu badań w niniejszym opracowaniu zostaną wykorzystane metody analizy i syntezy materiałów archiwalnych i pamiętnikarskich traktujących o biografii Leszczyńskiej, zwłaszcza dotyczące obozowego etapu jej życia i pracy położnej. Prowadzone badania wpisują się w subdyscyplinę biografistyki pedagogicznej.

Najważniejszym dokumentem, stanowiącym punkt wyjścia do zainteresowania postacią Leszczyńskiej, była jej relacja z pobytu w obozie Auschwitz-Birkenau, zatytułowana *Raport położnej z Oświęcimia*, opublikowana po raz pierwszy w 1965 r. w „Przeglądzie Lekarskim”¹

Zainteresowanie autorką *Raportu położnej z Oświęcimia* wzrosło po jej śmierci 11 marca 1974 r., o czym świadczy korespondencja inicjatora „Zeszytów Oświęcimskich” i świadka w procesach norymberskich – dra Stanisława Kłodzińskiego z osobami znającymi Leszczyńską z jej pobytu w obozie koncentracyjnym². W działalność promocyjną zaangażował się bp Bohdan Bejze, który w tomie trzecim redagowanej przez siebie pracy *Chrześcijanie* zamieścił obszerny biogram Leszczyńskiej autorstwa Aliny Nowak³.

Postać Stanisławy Leszczyńskiej w ostatnich latach wielokrotnie powracała w różnego rodzaju publikacjach na łamach czasopism katolickich, przypominających jej sylwetkę, a nawet będących świadectwem rozwoju kultu. Histo-

- 1 S. Leszczyńska, *Raport położnej z Oświęcimia*, „Przegląd Lekarski” 21 (1965) seria 2, nr 1, s. 104–106.
- 2 *Listy do dra Stanisława Kłodzińskiego*, w: *Macierzyńska miłość życia. Teksty o Stanisławie Leszczyńskiej*, oprac. B. Bejze, Warszawa, 1984, s. 115–127.
- 3 A. Nowak, *Stanisława Leszczyńska – matka bezbronných 1986–1974*, w: *Chrześcijanie*, t. 3, red. B. Bejze, Warszawa 1978, s. 341.

ria jej życia znalazła się w wydanym w 2018 r. zbiorze biogramów, zatytułowanym *Dziewczęta z Auschwitz. Głosy ocalonych kobiet*, opracowanym przez Sylwię Winnik⁴, a heroiczna postawa i działalność stały się tematem konferencji naukowej zorganizowanej przez Archidiecezję Łódzką 3 marca 2020 r. Położna z Auschwitz doczekała się wielu publikacji o charakterze biograficznym⁵ i wspomnieniowym. Poświęcono jej także beletrystyczną biografię autorstwa Magdaleny Knedler, pt. *Położna z Auschwitz*⁶ oraz film dokumentalny *Położna*, zrealizowany przez Marię Stachurską, która opracowała również obszerną, popularnonaukową biografię Sługi Bożej, opartą na nieznanym dotychczas materiałach źródłowych znajdujących się w jej archiwum rodzinnym⁷.

Popularyzacja postaci Leszczyńskiej, a następnie otwarcie przewodu beatyfikacyjnego spowodowały nadsyłanie do kurii biskupiej w Łodzi oraz innych władz kościelnych relacji i świadectw osób znających bezpośrednio autorkę *Raportu położnej z Oświęcimia* lub członków jej rodziny. Najważniejszym z nich jest list członkiń Klubu b. Więźniarek Obozów Hitlerowskich w Łodzi, podpisany imieniem i nazwiskiem oraz numerem obozowym przez 16 osób, datowany na 1 maja 1989 r. i adresowany do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Watykanie⁸. Niezwykle ważne jest jej upamiętnienie w postaci Kielicha Życia i Przemiany Narodu, ofiarowanego przez polskie pielęgniarki 3 maja 1982 r. w 600-lecie obecności obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze. U jego podstawy znalazły się wyrzeźbione w kości słoniowej wizerunki św. Jadwigi Andegaweńskiej, św. Jadwigi Trzebnickiej, bł. Marii Teresy Ledóchowskiej i Stanisławy Leszczyńskiej⁹.

4 S. Winnik, *Dziewczęta z Auschwitz. Głosy ocalonych kobiet*, Warszawa 2018, s. 199–201.

5 K. Dąbrowski, *Leszczyńska Stanisława*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 10, red. E. Ziemann, Lublin 2004, kol. 856–857; K. Gabryel, *Stanisława Leszczyńska 1896–1974*, Łódź 1989; S. Kłodziński, *Stanisława Leszczyńska*, „Przeгляд Lekarski”, 32 (1975) nr 1, s. 1–9; J. Kulik, *Stanisława Leszczyńska*, „Wiadomości Diecezjalne Łódzkie”, 58 (1984) nr 5–6, s. 126–129; A. Nowak, *Stanisława Leszczyńska – matka bezbronnych 1986–1974*, s. 314–345.

6 M. Knedler, *Położna z Auschwitz*, Kraków 2020.

7 M. Stachurska, *Położna. O mojej cioci Stanisławie Leszczyńskiej*, Warszawa 2020.

8 Archiwum Kurii Archidiecezji Łódzkiej (AKAŁ), b. sygn., Klub b. Więźniarek Obozów Hitlerowskich do Kongregacji do Spraw Kanonizacyjnych, 1 maja 1989, s. 1–8.

9 *Kielich życia*, oprac. M. Starzyńska, Warszawa 1981.

Okres przedwojenny

Stanisława Leszczyńska urodziła się 8 maja 1896 r. w rodzinie Jana Zambrzyckiego i Henrietty (Henryki) z domu Glaesmann. Sakramentu chrztu udzielono jej następnego dnia, 9 maja, w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Łodzi. Rodzicami chrzestnymi byli Antoni Zdradek i Julianna Czaja¹⁰.

W swoich wspomnieniach Leszczyńska okres dzieciństwa opisała powściągliwie: „Wychowałam się w trudnych warunkach”¹¹. Rodzice jej w poszukiwaniu lepszych perspektyw, które umożliwiłyby zmianę sytuacji materialnej i podniesienia statutu społecznego wyjechali do Brazylii¹². Decyzję o emigracji podjęli rodzice Stanisławy: Jan i Henryka Zambrzyccy. Cała rodzina z licznymi przedsiębiorcami przyjechała do Bremy, skąd 30 marca 1908 r. w grupie 115 pasażerów odpłynęła do Rio de Janerio na statku Erlangen, należącego do armatora Norddeutscher Lloyd¹³. Warunki podróży emigrantów europejskich do Brazylii były dalekie od komfortu. Do portu celowego dotarli 28 kwietnia 1908 r., zamieszkali w Rio de Janerio. Ojciec Stanisławy starał się rozwinąć własny interes. W tradycji rodzinnej przekazywano informacje o nieuczciwości ze strony współnika, która stała się powodem decyzji o powrocie do Łodzi już w 1910 r. Matka zapisała Stanisławę i jej brata Aleksandra do szkoły niemieckiej, w której prowadzono zajęcia w języku niemieckim i portugalskim¹⁴.

- 10 Archiwum Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Łodzi, Księga ochrzczonych Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Łodzi 1896, t. 1, nr 1407, s. 705.
- 11 AKaL, b. sygn., Klub b. Więźniarek Obozów Hitlerowskich do Kongregacji do Spraw Kanonizacyjnych, s. 1–8.
- 12 W końcu XIX i w początkach XX stulecia społeczeństwo polskie, a szczególnie niziny społeczne, zostało opanowane „gorączką brazylijską”. Odezwa prezydenta stanu Parana Alfreda d’Escragnole Taunay z 1885 r. kolportowana w tysiącach egzemplarzy, znana pod nawą „List do Polaków”, mówiąca o „ziemi obiecanej” w Nowym Świecie, zapoczątkowała masową emigrację zarobkową do Brazylii, która w latach 1892–1912 objęła ponad 115 tys. osób; J. Mazurek, *Kraj a emigracja*, Warszawa 2006, s. 57; W. Breowicz, *Ślady Piasta pod Piniorami*, Warszawa 1961, s. 57–58; M. Kula, *Historia Brazylii*, Wrocław 1987, s. 95.
- 13 J. Mazurek, *Kraj a emigracja*, s. 53, 57; W. Breowicz, *Ślady Piasta pod Piniorami*, s. 57–58; M. Kula, *Historia Brazylii*, s. 95.
- 14 M. Stachurska, *Położna. O mojej cioci Stanisławie Leszczyńskiej*, s. 59–60

Ze szkoły w rodzinnej Łodzi, gdzie mieszkała ludność niemieckojęzyczna, Leszczyńska wyniosła znajomość niemieckiego, choć na dość niskim poziomie. Edukacja w Brazylii pogłębiła znajomość tego języka, co okazało się bardzo przydatne na późniejszych etapach jej życia. Zachowała też umiejętność posługiwania się językiem portugalskim. Pobyt w Brazylii trwał dwa lata. Po wyjeździe rodziców z Brazylii, czternastoletnia Stanisława pozostała u wujostwa dla ukończenia rozpoczętego etapu kształcenia. Pozostawienie jej na obczyźnie i powrót później samej do Polski świadczył o jej samodzielności i dojrzałości, w przekonaniu rodziców¹⁵. W jesieni 1910 r. po kilkutygodniowej podróży statkiem i kilkudniowej pociągiem przez całą Europę, wraz ze swoją walizką i koszykiem, w którym legowisko miała małpka, Stanisława wróciła na rodzinne Bałuty¹⁶. Spokojne życie zapewniły Zambrzyńskim brazylijskie oszczędności. Dzięki zarobionym w Brazylii pieniądzom kupili jednopiętrowy dom w Łodzi przy ulicy Żurawiej.

Po powrocie do Polski Leszczyńska kontynuowała naukę w progimnazjum Wacława Maciejewskiego, które ukończyła w 1914 r. W latach 1920–1922 uczyła się w Miejskiej Szkole Położnych w Warszawie, którą ukończyła z wyróżnieniem¹⁷. Następnie podjęła pracę jako położna w rodzinnej Łodzi. Zawód położnej wykonywała do przejścia na emeryturę w 1957 r. Po zarejestrowaniu się w izbie położniczej otworzyła praktykę prywatną. W swoim życiorysie odnotowała bardzo lakonicznie:

Lubiłam i ceniłam swój zawód, ponieważ bardzo kochałam małe dzieci. Może właśnie dlatego miałam tak wielką ilość pacjentek, że musiałam pracować po trzy doby bez snu¹⁸.

Taki stosunek do wykonywanej pracy potwierdzają liczne relacje zarówno jej dzieci, jak też osób postronnych. Sylwia Leszczyńska-Gross we wspomnieniu o matce stwierdziła:

15 Tamże, s. 61.

16 Tamże, s. 61.

17 Tamże, s. 96–98.

18 S. Leszczyńska, *Mój życiorys, w: Miłość Macierzyńska życia. Teksty o Stanisławie Leszczyńskiej*, oprac. B. Bejze, Warszawa 1984, s. 14–16.

Swoją pracę zawodową bardzo kochała i zachwycała się każdym nowo narodzonym dzieckiem¹⁹.

Leszczyńska szybko uzyskała opinię bardzo dobrej położnej, nie tylko w dzielnicy, w której mieszkała, ale również w innych dzielnicach Łodzi. Zdarzało się także, że spodziewające się rozwiązania kobiety w stanie błogosławionym przyjeżdżały do tego miasta, zamieszkiwały u znajomych lub krewnych w tym celu, aby tylko do porodu wezwać Leszczyńską. Niejednokrotnie wezwania do położnic zdarzały się w nocy, a nawet „trzy razy w ciągu tej samej nocy”²⁰.

Czasami dochodziło do zabawnych sytuacji, kiedy zgłoszenia anonsowano w najmniej oczekiwanych momentach. Sylwia Leszczyńska-Gross opisuje takie zdarzenie podczas pobytu z matką w Teatrze Popularnym na przedstawieniu *Krysia leśniczanka*, z którego Stanisława została wywołana do porodu. Przyjmowała tego rodzaju wezwania bez zastrzeżeń²¹.

Leszczyńska wraz z mężem dbali o rozwój życia religijnego dzieci, ucząc ich zasad wiary i postaw moralnych. Córka Sylwia po latach wspominała:

Chcąc przybliżyć nam nieba, nadawała nam dodatkowo świętych patronów. Brata Bronka poświęciła św. Józefowi, zobowiązując go do codziennej, choć krótkiej, ale specjalnej modlitwy; Mama uwielbiała św. Józefa, bo był cichy i milczący. Mnie poświęciła św. Teresie, do której odnosiła się ze szczególnym nabożeństwem; Brata Stanisława ofiarowała św. Stanisławowi Kostce, silnemu w poszukiwaniu drogi do Boga. Brata Henryka – św. Antoniemu Paderewskiemu, do którego szacunek odziedziczyła po swojej matce. Święci Matki to święci z Dzieciątkiem Jezus, a Dzieciątko Jezus to nowy akt uwielbienia i radość mojej matki²².

Małżonkowie troszczyli się także o dobre wykształcenie i rozwój kulturalny czworga dzieci. Synowie Bronisław i Henryk grali na instrumentach: fortepian, cytra harmonia, chodzili na koncerty do Filharmonii. W 1937 r. najstarszy syn

19 S. Leszczyńska-Gross, *Matka w pamięci dzieci*, w: *Macierzyńska miłość życia*, s. 55

20 H. Leszczyński, *Matka w pamięci dzieci*, w: *Macierzyńska miłość życia*, s. 50.

21 S. Leszczyńska-Gross, *Matka w pamięci dzieci*, w: *Macierzyńska miłość życia*, s. 57.

22 Tamże.

Bronisław rozpoczął naukę na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Młodsze dzieci: Sylwia, Stach i Heniek uczyli się w gimnazjum w Łodzi. W 1939 r. Sylwia po maturze dostała się na ten sam Wydział Lekarski, na którym studiował starszy brat. Ostatnie przed II wojną światową wakacje cała rodzina w dobrych nastrojach spędziła w Rosanowie. Tymczasem w Łodzi już powoli zmieniały nastroje społeczne i polityczne. Ludzie zaczęli się antagonizować. Pod koniec sierpnia Leszczyńscy byli zmuszeni zostali do natychmiastowego powrotu do Łodzi.

Wybuch drugiej wojny światowej

Po wkroczeniu Niemców do Polski mąż i synowie Stanisławy Leszczyńskiej natychmiast zaangażowali się w pracę konspiracyjną. Stanisława nadal pracowała jako położna. We wrześniu 1939 r. z terenów Związku Radzieckiego i południowej Europy przyjechało do Łodzi dużo niemieckich rodzin. Wiele Niemek miało wyuczony zawód położnej. Mimo to miejscowe Niemki wołały, by ich dzieci przyjmowała Leszczyńska, która cieszyła się bardzo dobrą opinią. Co więcej, wystąpiły do administracji Izby Położniczej o przywrócenie jej uprawnień.

Kiedy Leszczyńską wzywano w nocy do porodu, w drodze do rodzącej powtarzała modlitwę: „Matko Najświętsza przybywaj z pomocą, choćby w jednym pantofelku”. Była powszechnie szanowana. Gdy w rodzinach żydowskich pojawiały się choroby, potrzebujący prosili o jej modlitwę wstawienniczą.

Mąż Leszczyńskiej znalazł zatrudnienie w drukarni niemieckiej. Stanisława zaś, pracując jako położna, posiadała pozwolenie i mogła poruszać się po mieście w czasie trwania godziny policyjnej. Podobnie też jej synowie, Bronisław i Stanisław – zatrudnieni w charakterze konduktorów tramwajowych – mogli bezpiecznie przemieszczać się nocą po Łodzi. Stwarzało to dogodne warunki dla zaangażowania się członków rodziny w antyniemiecką działalność konspiracyjną²³.

23 K. Gabryel, *Stanisława Leszczyńska 1896–1974*; S. Kłodziński, *Stanisława Leszczyńska*, s. 1–9; J. Kulik, *Stanisława Leszczyńska*, s. 126–129; A. Nowak, *Stanisława Leszczyńska – matka bezbronnych 1986–1974*, s. 314–345; S. Leszczyński, *Matka w pamięci dzieci*, w: *Macierzyńska miłość życia*, s. 36; S. Leszczyński, *Autobiografia*, w: *Historia radiologii polskiej na tle radiologii światowej*, Kraków 2000, s. 606.

W nocy z 19 na 20 lutego 1943 r. cała rodzina została aresztowana. Stanisława wraz z córką Sylwią, studentką drugiego roku medycyny, zostały osadzone w więzieniu kobiecym przy ul. Gdańskiej 13 w Łodzi, natomiast dwaj synowie w więzieniu przy ul. S. Sterlinga (wówczas Robert-Koch-Str.) W kwietniu kobiety zostały wywiezione do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince (KL Auschwitz-Birkenau), natomiast mężczyźni po śledztwie i wyroku do KL Gross-Rosen.

Więżniarka KL Auschwitz-Birkenau

Auschwitz to swoista kapsuła czasu, zamknięta w koszmarze codziennych przeżyć. W warunkach obozowych łatwo było zatracić człowieczeństwo, stać się obojętnym, nieczułym, skostniałym wobec ogromu zła. W tym miejscu Stanisława Leszczyńska stała się numerem 41335. Początkowo skierowano ją do pracy przy wywożeniu gliny. W maju 1943 r. objęła funkcję położnej na sztabie położniczej, ponieważ zachorowała pełniąca wówczas tę funkcję niemiecka akuszerka siostra (*Schwester*) Klara²⁴, którą skazano na pobyt w obozie za nielegalne wykonywanie aborcji. Niemka znana była z tego, że zgodnie z obowiązującymi do późnej wiosny 1943 r. procedurami obozowymi, uśmiercała przyjmowane noworodki topiąc je w beczce stojącej nieopodal sztabu porodowej²⁵. Początkowo w pracy położnej pomagała Leszczyńskiej jej córka, Sylwia, a gdy ta zachorowała, zastąpiła ją Polka, Rufina Karwowska, wykształcona położna²⁶.

Według przekazu Bronisława Leszczyńskiego, najstarszego syna Stanisławy Leszczyńskiej, jego matka okazała lekarzowi obozowemu dokument uprawniający ją do wykonywania zawodu położnej. Lekarz obozowy (*Lagerarzt*) po chwili zastanowienia miał wyrazić zgodę na zaangażowanie Leszczyńskiej jako położnej w obozie. Zastanawiające jest, w jaki sposób udało się Stanisławie zachować ów dokument podczas aresztowania, a później rewizji przeprowadzanej w początkach pobytu więźniów w Auschwitz.

24 Prawdopodobnie była nią Klara Kerkow, numer obozowy 837 – Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, HygieneInstitute, segregator 16, s. 92–93.

25 S. Leszczyńska, *Raport położnej z Oświęcimia*, s. 5; M. Ciesielska, *Szpital obozowy dla kobiet w KL Auschwitz-Birkenau (1942–1945)*, Warszawa 2015, s. 77.

26 M. Ciesielska, *Szpital obozowy*, s. 79.

Bronisław wyjaśniał, że w czasie pobytu w areszcie przy ul. Gdańskiej w Łodzi odebrano Leszczyńskiej wszystkie dokumenty, a zaświadczenie uprawniające do wykonywania zawodu akuszerki rzucono na podłogę stwierdzając, że nie będzie jej potrzebne. Osadzona w więzieniu kobieta miała je podnieść i zachować²⁷. Jej córka – Sylwia – w swoim wspomnieniu relacjonuje, że podczas rekwirowania rzeczy osobistych po przywiezieniu do Auschwitz Stanisława wyjęła z torebki zachowane zaświadczenie i „ukryła je jako zwitek w dłoni”²⁸. Zdaniem pracownika Muzeum Auschwitz, Andrzeja Strzeleckiego, takie zdarzenie było niemal niemożliwe, gdyż Stanisława po przyjeździe do obozu musiała przejść przez łaźnię i dezynfekcję²⁹.

Leszczyńska funkcję położnej pełniła aż do wyzwolenia obozu przez Armię Czerwoną 27 stycznia 1945 r. Na tym stanowisku sprzeciwiała się wyrażonym rozkazom władz obozowych domagających się uśmiercania noworodków i przyjęła kilkaset porodów. Według relacji Bronisława Leszczyńskiego praca jego matki w szpitalu porodowym rozpoczęła się pod nadzorem siostry Klary:

Schwester Klara poleciła matce z rozkazu Lagerarza, że dziecko, które się urodzi, ma być uznawane za nieżywe, przy czym zostawiła matce wolną rękę co do sposobu wykonywania polecenia. Zbiła potem matkę po głowie i wyrwała jej resztę nie dostrzyżonych włosów za niespełnianie polecenia. [...] Wezwano ją później do Lagerarza, a ten nakazał jej dzieciobójstwo, jeżeli chce przeżyć. Zdziwił się, gdy ta mała i słaba kobieta, którą jednym butem można byłoby zmiażdżyć, powiedziała: Nie, nigdy. Dlaczego wtedy jej nie stracono, nie wiadomo³⁰.

Sytuacja opisana przez Leszczyńskiego była możliwa, gdyż więźniowie z personelu medycznego mieli sposobność odbywania rozmów z lekarzami SS podczas rutynowych obchodów baraków szpitalnych bądź w innych sytuacjach. Warunkiem rozmowy była bardzo dobra znajomość języka niemieckiego

27 B. Leszczyński, *Matka w pamięci dzieci*, w: *Macierzyńska miłość życia*, s. 83–84.

28 S. Leszczyńska-Gross, *Matka w pamięci dzieci*, w: *Macierzyńska miłość życia*, s. 61.

29 W. Gnacikowska, J. Podolska, *Przybądź w jednym pantofelku. Opowieść o Stanisławie Leszczyńskiej, położnej z Oświęcimia*, „Gazeta Wyborcza. Łódź”, 31 października – 1 listopada 2007, s. 9.

30 B. Leszczyński, *Matka w pamięci dzieci*, w: *Macierzyńska miłość życia*, s. 84.

przez więźniarkę lub więźnia. Leszczyńska znała język niemiecki, którego nauczyła się w Brazylii, rozmowa z lekarzem SS (Mengele, Rhode czy innym) była zatem możliwa.

Zgodnie z przekazem więźniarki Marii Śliz-Oyrzyńskiej Stanisława na sztabie położniczej wobec innych współwięźniarek powiedziała do niej słowa: „Nigdy nie będę Herodem dla niewinątek”³¹. Niezależnie od sytuacji, w której padła zadeklarowana przez Leszczyńską odmowa zabijania noworodków, stwierdzić należy, że udokumentowana poniżej praktyka jej pracy jako położnej potwierdza, że kierowała się taką zasadą i zgodnie z nią postępowała³².

W początkowym okresie funkcjonowania obozu kobiecego istniała praktyka zabijania ciężarnych kobiet, uznawanych przez władze obozowe jako element niepożądany i niezdolny do pracy, stosowano ją do 1943 r. zgodnie z wdrażaną wówczas akcją 14f13. Mordów tych dokonywano poprzez wstrzykiwanie więźniarkom dosercowo fenolu lub kierowanie je do komór gazowych³³. W przypadku rozpoznania ciąży u kobiet przebywających w szpitalu obozowym wpisywano w ich karty ewidencyjne znak „SB” (Sonderbehandlung, szczególne potraktowanie), co było kryptonimem przeznaczenia na śmierć³⁴. Jeżeli matce udało się ukryć ciążę i urodzić dziecko w obozie, zarówno ona, jak i noworodek były zabijane wkrótce po rozwiązaniu.

Dzieci rodziły się żywe, lecz później umierały masowo z głodu i zimna. Matki dzieci aryjskich otrzymywały pół litra odciąganego mleka, co miało starczyć

- 31 M. Stachurska, *Położna. O mojej cioci Stanisławie Leszczyńskiej*, s. 197–198; *List Marii Oyrzyńskiej do Stanisława Kłodzińskiego z 18 kwietnia 1974 r.*, w: *Macierzyńska miłość życia*, s.121.
- 32 Pracująca w szpitalu obozowym Irena Wiśniewska potwierdza fakt ratowania przez Stanisławę Leszczyńską dzieci. W swoim wspomnieniu pisze: „Na szczęście miałam też okazję pracować z panią Stanisławą Leszczyńską. Gdy tylko urodziło się jakieś dziecko, starała się natychmiast je przechwycić i ukryć przed Czarną Miją”, jak więźniowie nazwali Niemkę budzącą ich przerażenie; S. Winnik, *Dziewczęta z Auschwitz*, s. 29.
- 33 H. Kubica, *Kobiety ciężarne i dzieci urodzone w KL Auschwitz*, Oświęcim 2010, s. 7–8.
- 34 J. Olbrycht, *Sprawy zdrowotności w obozie oświęcimskim*, w: *Okupacja i medycyna. Wybór artykułów z „Przeglądu Lekarskiego – Oświęcim” z lat 1961–1970*, wybór J. Rawicz i Komitet Redakcyjny „Przeglądu Lekarskiego”, Warszawa 1971, s. 32.

dla niej i dziecka. Taką „łaskę” okazywano jedynie dzieciom aryjskim. Natomiast niemowlęta żydowskie topiono w beczce stojącej w oddzielnym kącie bloku, a siostra Klara i jej pomocnica siostra Pfani pilnowały, by taki los spotkał każde żydowskie dziecko. Z zaciśniętym sercem kobiety słuchały bulgotania wody, w której ginęły ofiary hitlerowskiej nienawiści. Godzinę później ciała wyrzucano przed blok, gdzie rozszarpywały je obozowe szczury. Leszczyńska lekceważyła odgórne nakazy zabijania żydowskich noworodków. Swój obowiązek położnej wypełniała sumiennie. Odcinała pępowinę, wiązała, dziecko zawiązała w ligninę i układała przy matce na pryczy. Dzieci żydowskie po kilku godzinach umierały, bo Żydówkom nie wolno było karmić.

Natomiast „aryjskie” dzieci, o ile miały cechy „nordyckie”, wkrótce po porodzie odbierano matkom i wysyłano do III Rzeszy w celu niemczenia. Tragiczne były sceny rozstania matek ze swoimi dziećmi. Zdarzały się wypadki, że niektóre położnice zaraz po urodzeniu wysyłano razem z dzieckiem do komory gazowej. Jak wspominała sama Leszczyńska w „Dzienniku Łódzkim” w kwietniu 1973 r., pierwszy poród odebrała w maju 1943 r. od kobiety pochodzenia romskiego, wysłanej później na śmierć do komory gazowej³⁵.

Pierwszy odnotowany w dokumentacji fakt narodzenia dziecka w obozie oświęcimskim wpisano pod datą 22 lipca 1943 r., natomiast wydanie numeru nowonarodzonemu dziecku odnotowano dopiero w dniu 18 września 1943 roku³⁶. Dzieci otrzymywały numery więźniarskie według kolejności, podobnie jak wszyscy nowo przybyli do obozu: chłopcy z serii numerów męskich, a dziewczynki z serii kobiecej. Numery tatuowano dzieciom zazwyczaj na udzie lub pośladku, rzadko na ręczce³⁷. Każdy noworodek wpisywany był w stan obozu i rejestrowany w Urzędzie Stanu Cywilnego (Standesamt II).

35 S. Leszczyńska, *Ostatni krąg piekieł*, rozm. M. Jagoszewski, „Dziennik Łódzki”, 12–13 kwietnia 1970, nr 86 (6749), s. 4.

36 H. Kubica, *Dzieci i młodzież w KL Auschwitz*, w: *Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, t. 2: *Więźniowie – życie i praca*, red. W. Długoborski, F. Piper, Oświęcim-Brzezinka 1995, s. 189.

37 Tatuowanie nie dotyczyło dzieci urodzonych przez więźniarki narodowości niemieckiej i kobiety przybyłe w transportach z powstańczej Warszawy (ich matki też nie posiadały wytatuowanych numerów) oraz dzieci przeznaczonych do germanizacji.

Jako miejsce urodzenia figurowała nazwa miejscowości Auschwitz oraz ulica Kasernenstrasse. Od wiosny 1943 r. zmieniła się w tym zakresie praktyka obozowa. Dzieci aryjskich Niemcy nie mordowali i pozwalali im żyć, jednak dzieliły one los innych więźniów, otrzymywały numery obozowe. Przeważnie jednak umierały na skutek chorób i trudnych warunków. Śmierć przychodziła szybko po urodzenia, ale dla wielu w koszmarnych warunkach pieców krematoryjnych.

Ofiarność Leszczyńskiej w pracy położnej została udokumentowana w niektórych relacjach osób przebywających w obozie, zachowanych i opublikowanych w książce Marii Ciesielskiej. Nie była tylko położną, ale matką dla wszystkich, terapeutką, nieustannie obecną, niezwykle odporną psychicznie, która sama miała ciężko chorą córkę Sylwię w obozie. Całe swe życie i działanie ukierunkowała na ratowanie życia dzieci jeszcze nienarodzonych i rodzących się, a także na wsparcie dla ich matek³⁸.

Straszliwe lata pobytu w Oświęcimiu ujawniły najpełniej jej duchową wielkość i dojrzałość wewnętrzną. Leszczyńska promieniowała wewnętrzną siłą, nie okazywała lęku, emanowała spokojem, modliła się, czuwając przy rodzących. Śpiewała im, gdy rodziły w nieludzkich warunkach na zimnym piecu. Zdobywała wszystko, z czego można było wykonać pieluchy i troszczyła się osobiście o każdego noworodka. Sama dźwigała w wiadrach wodę, bo chorym nie wolno było opuszczać bloku. Jeśli wodę w kranie kuchennym zamknięto, to różnymi sposobami przygotowywała wywar z ziół, które położnice dostawały do picia. W pierwszej kolejności obmywała zdrowe noworodki, potem zaś chore i te z rankami na ciałkach. Bała się rozsiania zakażenia pomiędzy dziećmi, a kąpać musiała je wszystkie w tej samej wodzie³⁹. Do perfekcji opanowała „organizację” obozową – wiedziała, do kogo się zwrócić z prośbą o kawałek ligniny, czasem jakieś środki antyseptyczne, o materiał na pieluszki. Dobrze żyła z wieloma więźniarkami funkcyjnymi, które pracowały w „Kanadzie” – stamtąd przynosiła „skarby obozowe” dla rodzących.

38 M. Ciesielska, *Szpital*, t. 1, rozdział: *Opieka nad kobietami ciężarnymi i dziećmi urodzonymi w obozie*, s. 77–86: wypowiedzi świadków przesłuchiwanych w procesie Hossa.

39 *Macierzyńska miłość życia*, s. 133; M. Ciesielska, *Szpital obozowy dla kobiet*.

Troska o życie religijne i duchowe położnic

Zachowało się wiele wspomnień więźniarek, zarówno szeregowych, jak i funkcyjnych, które pracowały na sztabie położniczej jako personel medyczny. Były to m.in.: Maria Ślisz-Oyrzyńska, Janina Węgierska-Paradecka, Irena Białówna, Irena Konieczna, Jadwiga Salomon, Janina Strąk, Helena Gielzakówna, Zofia Raczyńska, Stefania Wiśniewska. Wszystkie, opisując Leszczyńską, podkreślały jej sprawności moralne: cierpliwość, opanowanie, przywracanie nadziei rodzą-cym matkom, dawanie poczucia bezpieczeństwa, bezwarunkowe oddanie, tytaniczną pracę. Istotnym aspektem jej posługi było niesienie pocieszenia kobietom, których dzieci umierały. Ratowała je od rozpacz.

Janina Strąk tak opisuje postawę moralną Stanisławy:

Cała jej działalność obozowa graniczyła z cudem. Zdobywanie wody czy odwaru z ziół do przemywania niemowląt i kobiet, zdobywanie szmat na pieluszki, którymi można było otulić dziecko... Tylko ktoś, kto tam był, zrozumie, jak to było trudne. [...] Z poświęceniem opiekowała się niemowlętami i matkami, które ogromnie przywiązywały się do swoich maleństw taka rozpaczliwa tragiczna była ta miłość. Ona jedna umiała je pocieszyć. Nazwisko Stanisławy Leszczyńskiej zapamiętałam na zawsze i w myśli odznaczałam ją najwyższymi odznaczeniami za jej postawę i prace w obozie⁴⁰.

Każde nowonarodzone dziecko Leszczyńska chrzczyła z wody – nienależnie od tego, czy matką była chrześcijanką czy Żydówką. Nie robiła tego wbrew woli matek. Wszystkie zgadzały się na jej gest i odnajdywały w tym otuchę. Zofia Raczyńska opisuje chrzest dziecka:

[...] (matka na imię miała Danusia) i wiem, że to dziecko przeżyło Oświęcim. Leszczyńska spełniała rolę księdza, ja byłam chrzestna matka, ale w zastępstwie Danusi Witkowskiej, która została ewakuowana do innego obozu i mnie tę rolę poleciła. Sylwetka Leszczyńskiej pozostała w mej pamięci jako człowieka szlachetnego, oddanego innymwykonującego zawód z całkowitym poświęceniem i na najwyższym poziomie⁴¹.

40 S. Winnik, *Dziewczęta z Auschwitz*.

41 Tamże, s. 11.

Dzieciom często nadawała imiona, gdy z matka zmęczona trudami porodu nie miała sił. Ślisz wspomina, że popularnością cieszyły się imiona Maria i Józef. Z resztek suchego chleba robiła różańce, które po skończonej pracy odmawiała na głos z pacjentkami szpitala. Organizowała potajemne nabożeństwa, na które przychodziły również Żydówki. Nauczyła je odmawiać o polsku *Ojciec nasz* i *Zdrowaś Mario*. Często śpiewała zarówno pieśni religijne, jak i świeckie, najczęściej ukochaną portugalską piosenkę *Theresia de Jesus*, której nauczyła się w Brazylii. Śpiewanie było zabronione, więźniarki robiły to na ogół po kryjomu. Stanisława z córką Sylwią intonowały pieśń: *O Boże, który jesteś w niebie*. Śpiew dodawał nadziei, poczucia wspólnoty i wiary⁴².

Jadwiga Machaj opowiadała swoje pierwsze spotkanie z Leszczyńską na szpitalu:

W bardzo zimna noc 20 grudnia 1944 r. przyprowadzono mnie do baraku, gdzie była szpitala położnicza. Trafiłam na odwieszalnię, kobiety leżały na golusienkich deskach, w samych koszulkach. Skostniałe. Sine. Na długim piecu kominowym rodziły dwie kobiety. Dla mnie już miejsca nie było. Kazano mi czekać. Wtedy podeszła do mnie kobieta w białym fartuchu. Włosy miała siwe, spięte do tyłu. Zapytała: „No i co moje dziecko?” Mówiła cicho, ale jej głos był bardzo kojący. Przyznałam się wtedy, że bardzo się boję, że mnie boli i że chyba będę rodzić. Poglaskała mnie po twarzy i uśmiechnęła się. Zaprowadziła mnie za przepierzenie, gdzie znajdowała się część baraku nazywana izbą chorych, ułożyła na pryczy i zaczęła ze mną rozmawiać. Pytała ile mam lat, skąd pochodzę, pytała o dom, o męża, co chcielibyśmy mieć syna czy córkę? Czy mam wybrane imiona? Wciąż do nie coś mówiła. Pewnie chciała odwrócić moją uwagę od bólu. Radziła też jak mam oddychać, jak się ułożyć, jak pomóc dziecku przyjść na świat. Przestałam się bać. Ręce miała malutkie, delikatne, ruchy łagodne, spokojne, a przy tym sprawne i szybkie. Poród stał się czymś zupełnie innym niż oczekiwałam. Nie wiem nawet jak długo trwał. W pewnej chwili Mama – tak ja tam wszystkie kobiety nazywały – powiedziała: „Masz śliczną córkę”. Klapnęła dziecko parę razy w pupę i wtedy usłyszałam krzyk. Owinęła małą w płatek ligniny i zajęła się mną. Zapytała, jakie dam imię córce. Nie wiedziałam. I wtedy powiedziała słowa, które dobrze

42 M. Stachurska, *Położna. O mojej cici Stanisławie Leszczyńskiej*, s. 48.

zapamiętałam: „Moje dziecko, ja cię bardzo proszę, daj jej na imię Ewa – to będzie początek życia”⁴³.

Do 1944 r. kilkutygodniowe niemowlęta odbierano matkom, przekazując je do oddzielnego baraku, kobiety zaś powracały do swoich komand pracy. Młode kobiety, położnice z wysuszonymi piersiami, próbowały wykarmić nowonarodzone dzieci, w większości na darmo, nie miały pokarmu. Maluchy kwiliły. Mama Leszczyńska cichutko nachylała się do rodzącej, wrzucała łożysko do wody i zajmowała się noworodkiem. Mengele często był świadkiem takich czynności. Przychodził pytać, czy urodziło się jakieś aryjskie dziecko, bo szykuje się transport do Nakła, potrzebują niebieskookich i blondwłosych dzieci. Leszczyńska robiła znaki na ciałku noworodka, o których wiedziała tylko matka, by po wojnie kobiety mogły odnaleźć dzieci wywożone do germanizacji.

Wizytujący obóz i sztabę położniczą Niemcy nie mogli uwierzyć, że przez cały czas pracy Leszczyńskiej w koszmarnych warunkach nie zmarła żadna rodząca i każde dziecko urodziło się żywe i zdrowie, nie było żadnych zakażeń okołoporodowych. Dla tych dzieci Niemcy zaplanowali śmierć, a one rodziły się żywe na przekór logice, nauce, warunkom, oczekiwaniom, dzięki poświęceniu i heroizmowi Leszczyńskiej.

Stanisława Leszczyńska czyniła wszystko, aby życie nienarodzonego dziecka ocalić przed zagładą. Naraziła w ten sposób swoje życie. Za kolczastymi drutami obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau padły jej słowa skierowane do obozowego lekarza SS, dr Josefa Mengele: „Nie, nigdy nie wolno zabijać dzieci”. Pozostała człowiekiem, widząc stos trupów przed każdym pawilonem, a w nich ciała dzieci, wśród których uwijały się szczury.

W nocy z 18 na 19 stycznia 1945 r. rozpoczęto ewakuację rewiru. Była więźniarka Leokadia Niewiadomska (nr obozowy 87945) tak opisywała panującą wówczas atmosferę:

Przyszedł na blok porodowy SS-man i kazał wszystkim przygotować się do ewakuacji. Pani Leszczyńska ochrzciła szybko jeszcze kilkoro dzieci. Kobiety dobywały resztek sił, żeby tylko ustać na nogach. Było wśród nich wiele matek z małą dziećmi. Stały i czekały godzinami na mrozie, bez

43 S. Winnik, *Dziewczęta z Auschwitz*.

ubrania, w samych koszulach, z narzuconymi na plecy cienkimi, czarnymi kocami. Pocięły się, że ewakuacja to może jednak szansa ratunku. To była straszna noc. Najciężej chore i rodzące matki wiedziały, że muszą zostać. Bez nadziei przetrwania. Pani Leszczyńska, jej córka i doktor Konieczna zostały z nami. Bez wahania odrzuciły szansę ocalenia i pozostały z garstką bezbronną – do końca⁴⁴. Spośród personelu szpitala kobiecego pozostały wraz z chorymi m.in. położna Stanisława Leszczyńska, dr Katarzyna Łaniewska, dr Alicja Piotrowska oraz dr Irena Konieczna⁴⁵.

Stanisława Leszczyńska zmarła 11 marca 1974 r. na nowotwór. Pochowana została na cmentarzu św. Rocha przy ul. Zgierskiej w Łodzi, a następnie w 1996 r. jej szczątki zostały przeniesione do krypty kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Łodzi. Aktualnie toczy się jej proces beatyfikacyjny.

Podsumowanie

Stanisława Leszczyńska wykazała się w warunkach obozowych spójnością postawy moralnej ze zinterioryzowanym systemem wartości na wcześniejszych etapach formacji moralnej i zawodowej. Jej heroiczna postawa stanowi rezultat procesu samowychowania moralnego. Zasada etyczna nienaruszalności życia dziecka i matki była dla niej pryncypium etycznym. Stanisława Leszczyńska kierowała się normą personalistyczną. Okazała się wybitnym personalistą, nie tylko teoretykiem systemu filozoficznego, ale przede wszystkim praktykiem, który język normy personalistycznej przetłumaczył na doświadczenie etyczne pracy położnej. Analizowane studium przypadku biografii moralnej Leszczyńskiej ukazuje fundamentalne znaczenie aretologii w procesie wychowania i kształcenia zawodowego. Położna z Auschwitz zachowała wolność sumienia w najtrudniejszych warunkach – bezpośredniego zagrożenia życia, własnego i córki. Jej biografia moralna potwierdza heroizm i ugruntowanie wolności sumienia pracownika medycznego w godności ontycznej osoby i prawie naturalnym, nie zaś w zmiennych normach prawa stanowionego czy okresowo obowiązującym systemie społecznym.

44 *Macierzyńska miłość życia*, s. 134.

45 *Tamże*, s. 82.

Streszczenie: Celem poznawczym pracy jest ukazanie znaczenia sprawności moralnych dla postawy zawodowej położnych w skrajnej sytuacji społecznej. Projekt badawczy zrealizowano na przykładzie opieki położniczej sprawowanej przez Stanisławę Leszczyńską dla rodzących kobiet w nazistowskim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau. Zastosowano metody badawcze: analizy, syntezy i studium przypadku. Artykuł formalnie i materialnie wpisuje się w subdyscyplinę biografistyki pedagogicznej. Główny wniosek z przeprowadzonych badań potwierdza koherencję postawy moralnej w sytuacjach granicznych jako rezultatu procesu samowychowania do określonych sprawności moralnych. Postuluje się przywrócenie znaczenia aretologii pedagogicznej w kształceniu zawodowym i wychowaniu.

Słowa kluczowe: położnictwo, pedagogika prokreacyjna, arteologia, postawa moralna, biografistyka pedagogiczna.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, HygieneInstitute, segregator 16.
Archiwum Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Łodzi, Księga ochrzczonych Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Łodzi 1896, t. 1, nr 1407, s. 705.
Archiwum Kurii Archidiecezji Łódzkiej, b. sygn., Klub b. Więźniarek Obozów Hitlerowskich do Kongregacji do Spraw Kanonizacyjnych, 1 maja 1989, s. 1–8.

Źródła drukowane

- Macierzyńska miłość życia. Teksty o Stanisławie Leszczyńskiej*, oprac. B. Bejze, Warszawa 1984.
Leszczyńska S., *Ostatni krąg piekieł*, rozm. M. Jagoszewski, „Dziennik Łódzki”, 12–13 kwietnia 1970, nr 86 (6749), s. 4.
Leszczyńska S., *Raport położnej z Oświęcimia*, „Przegląd Lekarski”, 21 (1965) seria 2, nr 1, s. 5.
Leszczyński S., *Autobiografia*, w: *Historia radiologii polskiej na tle radiologii światowej*, Kraków 2000.

Opracowania

- Breowicz W., *Ślady Piasta pod Piniorami*, Warszawa 1961.
Ciesielska M., *Szpital obozowy dla kobiet w KL Auschwitz-Birkenau (1942–1945)*, Warszawa 2015.

- Dąbrowski K., *Leszczyńska Stanisława*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 10, red. E. Ziemann, Lublin 2004, kol. 856–857.
- Gabryel K., *Stanisława Leszczyńska 1896–1974*, Łódź 1989.
- Gnacikowska W., Podolska J., *Przybądź w jednym pantofelku. Opowieść o Stanisławie Leszczyńskiej, położnej z Oświęcimia*, „Gazeta Wyborcza. Łódź”, 31 października – 1 listopada 2007, s. 9.
- Kielich życia, oprac. M. Starzyńska, Warszawa 1981.
- Kłodziński S., *Stanisława Leszczyńska*, „Przegląd Lekarski”, 32 (1975) nr 1, s. 1–9.
- Knedler M., *Położna z Auschwitz*, Kraków 2020.
- Kubica H., *Dzieci i młodzież w KL Auschwitz*, w: *Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, t. 2: *Więźniowie – życie i praca*, red. W. Długoborski, F. Piper, Oświęcim-Brzezinka 1995, s. 163–225.
- Kubica H., *Kobiety ciężarne i dzieci urodzone w KL Auschwitz*, Oświęcim 2010.
- Kula M., *Historia Brazylii*, Wrocław 1987.
- Kulik J., *Stanisława Leszczyńska*, „Wiadomości Diecezjalne Łódzkie”, 58 (1984) nr 5–6, s. 126–129.
- Mazurek J., *Kraj a emigracja*, Warszawa 2006.
- Nowak A., *Stanisława Leszczyńska – matka bezbronnych 1986–1974*, w: *Chrześcijananie*, t. 3, red. B. Bejze, Warszawa 1978, s. 314–345.
- Olbrycht J., *Sprawy zdrowotności w obozie oświęcimskim*, w: *Okupacja i medycyna. Wybór artykułów z „Przeglądu Lekarskiego – Oświęcim” z lat 1961–1970*, wybór J. Rawicz i Komitet Redakcyjny „Przeglądu Lekarskiego”, Warszawa 1971, s. 19–39.
- Stachurska M., *Położna. O mojej cioci Stanisławie Leszczyńskiej*, Warszawa 2020.
- Stachurska M., *Położna. O mojej cioci Stanisławie Leszczyńskiej*, Warszawa 2020.
- Winnik S., *Dziewczęta z Auschwitz. Głosy ocalonych kobiet*, Warszawa 2018.